

em w ad-
potwier-
rdowych
dliwości
o jego
odowane
e nalożo-
-Roguska
roku nie
rodzeń w
-eg

kreślony.
absol-
mia
kiego
agerem w
półce Po-
wcześnie
acji inwe-
i doradcą
konicz-
zonaty i

di Tom Jor-
kli Media,
om Europe
do rady na
la, który od
prezesem
aetervoll (w
departa-
racji)
byłego pre-
ia. -ele

18/A/SWICM
CU
" "
ców
Polsce

Ekonomia i Rynek
Już jutro

w Polsce

Sprawdź, czy nasz kraj
sprzyja inwestycjom

ca
cji w 2007 roku

wiesz dobrze

O ile o stanowiska wiceprezesów
mogą upomnieć się koalicjanci, o
tyle niższe funkcje w banku Skrzy-
pek najprawdopodobniej będzie
mógł rozdać we własnym zakresie.
Zmiany można się spodziewać w
fotelu szefa gabinetu prezesa —
Remigiusz Paszkiewicz przyszedł do
banku z Leszkiem Balcerowiczem i

lepszy zespół badań ekonomicz-
nych w Polsce — podkreśla prof. Wi-
niecki. — Znacznie ważniejsza i trud-
niejsza będzie obrona dotychczasowe-
go dorobku NBP.
Jednak ekonomiści przypomi-
niają również często, że nowy prezes
mógłby jeszcze wiele usprawnić w
działaniu banku. Największym pro-

LESZKIEM BALCEROWICZEM
prowadziła swoją politykę pieniąż-
ną, a prezes prowadził swoją polity-
kę informacyjną — mówi główny
ekonomista ING Mateusz Szczurek.
Przed Sławomirem Skrzypką
stoi też zadanie przygotowania stra-
tegi wejścia Polski do strefy euro.
Sam kandydat powiedział, że nie

kryteria z Maastricht już w 2009 r.
Rok później zaś, zgodnie z zapowie-
dziami prezydenta Lecha Kaczyń-
skiego, powinno się odbyć referen-
dum w tej sprawie. NBP natomiast
będzie pełnił bardzo aktywną rolę w
procesie zmiany waluty, ponieważ
bank odpowiada między innymi za

niecki. — Jak można sobie wy-
obrazić, że osoba, która całe życie nosiła pa-
piery za prezydentem. Sławomir
Skrzypek nie ma kompetencji ani
merytorycznych, ani menedżerskich.
Przez osiem miesięcy w PKO BP nie
zrobił nic. Co może zrobić dobrego w
NBP? — pyta retorycznie.



Janusz Jankowiak | Wpływ Sławomira Skrzyпка jako przewodniczącego Rady Polityki Pieniężnej na politykę monetarną w krótkim, a nawet średnim okresie będzie niewielki — pisze główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu

Nowy prezes Narodowego Banku Polskiego i spokój rynku

Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której merytoryczne argumenty Sławomira Skrzyпка pociągną za sobą większość Rady. Ma on wobec tego przed sobą dwa wyjścia: głosować zgodnie z własnymi przekonaniem lub dostosować się do zdania większości członków RPP. W pierwszym wypadku będzie regularnie przegłosowywany; w drugim — postępując racjonalnie, choć być może wbrew oczekiwaniom części polityków — nie będzie wystawiał na szwank autorytetu przewodniczącego RPP.

Podobnie przedstawia się sprawa z innym drażliwym z punktu widzenia rynku instrumentem polityki pieniężnej, jakim są interwencje na rynku walutowym. Tu samodzielność prezesa jest ograniczona koniecznością uzyskania aprobaty ze strony zarządu NBP,

w którym nowy szef banku centralnego nie będzie miał większości, przynajmniej do końca kadencji pięciu jego urzędujących obecnie członków, których nie można odwołać.
Poza tym w corocznie przyjmowanych założeniach polityki pieniężnej RPP wyraźnie podkreśla, że w systemie bezpośredniego celu inflacyjnego — a taki jest stosowany w Polsce — interwencje na rynku walutowym są dopuszczalne, „o ile jest to konieczne dla realizacji celu inflacyjnego”.

Tak w najbardziej syntetycznym skrócie wygląda uzasadnienie przyczyn, dla których, pomimo widocznego gołym okiem braku merytorycznego przygotowania nowego prezesa NBP do sprawowania tej funkcji, rynki finansowe zachowują się powściągliwie. Przyjęty sposób kolegiąlnego podejmowania decyzji, oddający prawo stanowienia stóp procentowych w ręce dziesięcioosobowego gremium, a interwencje na rynku walutowym w ręce zarządu, jest najlepszym w obecnej sytuacji zabezpieczeniem przed kryzysem wiarygodności RPP.

Dla wszystkich pozostaje przy tym jasne, że Sławomir Skrzypek dysponuje pełną autonomią w zakresie tych decyzji, gdzie występuje nie w funkcji przewodniczącego RPP, ale prezesa NBP.

I te właśnie decyzje — zmiany personalne czy choćby przydzielenie zakresu obowiązków członkom zarządu — będą obserwowane przez uczestników rynku znacznie

ważniej niż wypowiedzi nowego prezesa na temat polityki pieniężnej. A to dlatego, że uformowanie tej instytucji w dłuższym okresie nie pozostanie już bez wpływu na politykę monetarną.

Jest jeszcze jeden, stanowczo moim zdaniem niedoceniany, obszar niepewności dotyczący funkcjonowania NBP i RPP. Umyka on uwadze obserwatorów skupionych na wydarzeniach bieżących. Kadencja prezesa Skrzyпка wygaśnie w 2013 roku. Kadencja wszystkich urzędujących obecnie członków RPP upłynie między 8 stycznia a 17 lutego 2010 r. Przez pół swojej kadencji będzie więc on pracował z inną Radą. Trzech jej członków desygnuje jeszcze prezydent Lech Kaczyński. Ale kto wyłoni pozostałych sześciu? Zgodnie z kalendarzem wyborczym pełna kadencja obecnego parlamentu powinna wygasnąć pod koniec września 2010 r.

Sądzę, że uczestnicy rynku byłoby już dziś żywo zainteresowani deklaracją ze strony premiera, że to nie ustępujący parlament, dysponujący taką jak teraz większością, ale dopiero ten nowo wybrany wyłoni sześciu swoich reprezentantów do kolejnej Rady Polityki Pieniężnej.

Jeśli takiej wyraźnej deklaracji nie będzie, niepewność co do polityki pieniężnej, której teraz — ku naszej radości — tak jest niewiele, skumuluje się ze wzmoczoną siłą na przełomie 2009 i 2010 roku. A to już dziś część inwestorów może zacząć uwzględniać w wycenie polskich aktywów.

Fundusze UE | Największy wysiłek za trzy lata Polska musi rozliczyć trzy miliardy euro



Grażyna Gęsicka, minister rozwoju regionalnego, uważa, że sukces w wykorzystaniu unijnych funduszy to efekt ostatnich zmian w prawie

W zeszłym roku nie straciliśmy ani jednego euro — mówi Grażyna Gęsicka, minister rozwoju regionalnego, podsumowując działalność swojego resortu.

Zgodnie z unijnymi zasadami rozliczania dotacji z funduszy strukturalnych Polska w 2006 roku musiała rozliczyć przed Komisją Europejską 2 mld euro. Zdaniem Gęsickiej udało się to m.in. dzięki programowi naprawczemu, w ramach którego znolizowano ustawę regulującą system wydatkowania unijnej pomocy (Narodowy Plan Rozwoju), prawo zamówień publicznych oraz ustawę o finansach publicznych. W ciągu dwóch miesięcy mają być gotowe projekty nowelizacji kolejnych ustaw, m.in. prawa budowlanego, ochrony środowiska oraz ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. — Bez tych zmian sprawne przygotowanie inwestycji będzie niemożliwe. Teraz zajmuje to 3 — 4 lata — twierdzi Gęsicka.

W kolejnych latach kwoty do rozliczenia będą coraz większe — do końca tego roku to 3 mld euro. W 2008 roku musimy przedstawić rachunki już na 3,6 mld euro. — Czeka nas bardzo duży wysiłek. Tym bar-

dzie że od tego roku będziemy także wydawać pieniądze przyznane nam do 2013 roku — zwraca uwagę Gęsicka. Najtrudniejszy zdaniem minister będzie rok 2010. — Wtedy musimy rozliczyć 6 mld euro z pomocy strukturalnej oraz dodatkowo środki z Funduszu Spójności. To będzie rok prawdy przede wszystkim dla ministra środowiska, transportu oraz samorządów województw — podkreśla szefowa resortu.

W drugiej połowie roku ma być także gotowy zmodyfikowany system informatyczny zarządzania funduszami unijnymi w Polsce. Powinien być oparty na systemie SIMiK (system informatycznego monitorowania i kontroli finansowej funduszy strukturalnych), którego nie udało się dotychczas w pełni uruchomić. — Rzeczywiście audyt systemu nie wypadł pomyślnie. Dlatego tzw. stary SIMiK będzie służył do obsługi funduszy z lat 2004 — 2006. Na lata 2007 — 2013 zaś zostanie przygotowany uproszczony system, zgodnie z wymaganiami Komisji Europejskiej. Zostanie sfinansowany z części środków zarezerwowanych na SIMiK — mówi Gęsicka.

—uzal